

Skandal szpiegowski w Gruzji

5 listopada gruzińskie MSW poinformowało o zatrzymaniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz wywiadu wojskowego Rosji (GRU) 13 osób, w tym 4 obywateli rosyjskich i 9 gruzińskich (m.in. lotników wojskowych). Skandal wybuchł w przededniu szczytu NATO–Rosja, co wskazuje, że celem Tbilisi była dyskredytacja Rosji na arenie międzynarodowej. Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych tygodni Moskwa – która na razie, właśnie z uwagi na szczyt, ograniczyła się do werbalnych protestów – podejmie próbę skompromitowania gruzińskich władz. Najbardziej prawdopodobne wydaje się oskarżenie Tbilisi o wspieranie terroryzmu, za którym mogą pójść groźby ataku na wybrane cele na terytorium Gruzji.

Informację o zatrzymaniach ogłoszono w dniu, w którym w Rosji obchodzone jest święto wywiadu wojskowego. Siatka miała działać od kilku lat, a do jej dekonspiracji miał przyczynić się gruziński agent ulokowany w GRU. W aferę miał być zamieszany także ekspert wojskowy Wachtang Maisaja, aresztowany jeszcze w 2009 roku, oraz kilka innych osób, które trafiły ostatnio do aresztu pod zarzutami kryminalnymi. Rosyjski MSZ nazwał sprawę „prowokacją”.

Obecny skandal przypomina zatrzymanie w Gruzji w 2006 roku pod zarzutem szpiegostwa czterech rosyjskich oficerów, co wywołało głęboki kryzys na linii Moskwa–Tbilisi: Rosja deportowała m.in. kilkuset gruzińskich migrantów oraz zamknęła swój rynek dla gruzińskich towarów. Można spodziewać się m.in. oskarżenia władz Gruzji o wspieranie terroryzmu i groźb interwencji militarnej. Skłaniają do tego ostatnie wypowiedzi lidera Czeczenii Ramzana Kadyrowa, który stwierdził, że wśród uczestników zbrojnego podziemia na Kaukazie Północnym są „ludzie z gruzińskimi paszportami” oraz wyraził przypuszczenie, że w gruzińskim wąwozie Pankisi ukrywają się islamscy bojownicy. <GÓR>